Nr. 141. Poniedziałek, 23 Czerwca 1913 r. Rok II.

GAZETA ŁÓDZKA

Wychodzi codziennie po południu, oprócz niedziel i świąt uroczystych.

W soboty z dodatkami ilustrowanemi dla prenumeratorów. ::

Prenumerata w Łodzi:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb 50 kop., miesięcznie 50 kop.

Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie 7 rb. 20 kop., półrocznie rb. 3 kop. 60 kwartalnie rb. 1 kop. 80, miesięcznie 60 kop.

Zagranicą miesięcznie rb. 1.

Ogłoszenia: Nadesłane na 1 stronicy 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, wśród tekstu 60 kop., reklamy po tekście 15 kop., nekrologja 15 kop., Ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Zamiejscowe po 12 kop. za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz. Każde ogłoszenie najmnie 10 wyrazów.

:: Egzemplarz pojedynczy 3 kop.

Redakcja ulica Widzewska nr. 106a (Telefonu Nr. 20-22). Administracja Przejazd nr. 1 (Telefon 20-30). Rękopisów drobnych redakcja nie zwraca. Nr. skrzynki pocztowej 570 Redaktor lub jego zastępca przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 9 do 1 w redakcji—Widzewska 106a. i od 7 do 8 w administracji—Przejazd 1.

Filje kantoru: Zgierz, Aleksander Lach, kiosk kolportacyjny. :: **Zduńska Wola,** Księgarnia Welenowskiego :: **Pabjanice,** Biuro Dzienników, A. Wadzyńskiego. Zamkowa 23. **Aleksandrów,** Wł. Skoneczko.

25 rb. nagrody
ZAGINĄŁ PIES POLICYJNY

Znaki: Bronzowy kolor, średni wzrost, za lewem uchem skaza, wabi się BARRY.

Zwracający otrzyma 25 rb. nagrody, nieprawnie przetrzymujący pociągnięty będzie do odpowiedzialności sądowej. 1069—3—1

K. Monitz, Piotrkowska nr. 112.

Letni rozkład pociągów

od dnia 1-go maja.

(Czas petersburski różnica 37 min. wcześniej)

Kolej Fabryczno-Łódzka

Odchodzą z Łodzi: a) **12.15,** b) 7.20 8.0b, 10.00, d) 12.50, e) 1.50, f) 3.45, 4.50, g) 5.45 h) **6.43, 7.33, 8.45.**

Przychodzą do Łodzi: **4.37,** 7.22 8.33, 9.33, i) 10.40, 1.00, 3.10, j) 4.38, **6.20, 8.08, 9.55,** k) **11.00.**

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odchodzą do Kalisza: o godz. 7.55 12.24, 4.39, **6.13, 3.12, do Warszawy** o godz 11.01. 12 34, 5.30, **2.31.**

Przychodzą z Kalisza o godz. **1.21,** 10.61, 12.22, 5.20, **z Warszawy** o godzinie 12.14 4.26, **6.03.**

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Słotwin o godzinie **6.03,** ze Słotwin do st. Łódź-Kaliska przychodzi **5.27.** Odchodzi ze stacji Łódź-Kaliska do Koluszek 1.11, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-Kaliska o godzinie 7.46.

Dr. B. Rejt **Średnia 5, powrócił.**

Specjalista chorób: skórne, włosów, weneryczne moczopłciowe i kosmetyka lekarska.

Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" i 914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów), oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 9 i pół do 12 i pół, od 5—7 i pół, w niedziele od 10 do 2-ej po poł. Dla pań osobna poczekalnia. 1032

Panowie radni miasta.

—:—

Niejednokrotnie, omawiając na łamach „Gazety Łódzkiej" sprawy miejskie, poddawaliśmy ostrej krytyce gospodarkę magistratu, przyczem zarzuty nasze zwykle wymierzane były przeciwko głównemu przedstawicielowi, t. j. przeciwko głowie miejscowej władzy municypalnej.

Dla ogarnięcia jednak okiem krytycznem całości, dla należytego orjentowania się w każdej sytuacji, na której tle rozstrzygają się najżywotniejsze sprawy naszego bytu, dla ujaśnienia sobie roli wszystkich czynników, wywierających wpływ bezpośredni na losy miasta i jego półmiljonowej ludności, warto przyjrzeć się postaciom tych panów wybrańców, których fotele w sali posiedzeń magistratu stoją w bezpośredniem sąsiedztwie z arcyfotelem p. prezydenta,— postaciom panów radnych honorowych miasta Łodzi. Warto przyjrzeć się zbliska i bez szkieł tym ichmościom, oraz ich działalności społecznej w charakterze przedstawicieli obywatelstwa.

W zasadzie są to mężowie, którzy, różniąc się od siebie jedynie tylko narodowością, pozatem zgodnie przedstawiają w zwartej masie, w jednolitej bryle, uosobienie cnót obywatelskich. Mamy więc — podług narodowości, zamieszkujących Łódź— jednego polaka, jednego niemca i jednego żyda. Razem zaś stanowić oni mają oprawny w ramę magistracką tryptyk żywych posągów, jako realną personifikację najpiękniejszych zalet obywatelskich. Mądrość, wiedza, doświadczenie, przezorność, ofiarność, miłosierdzie, sprawiedliwość, zamiłowanie porządku, ładu i czystości, ukochanie kultury, szczere dążenie do postępu — to zaledwie drobna garść przymiotów, jakie w niewyczerpanej obfitości zdobią honorowych radnych miasta Łodzi — niestety! chyba tylko w czyjejkolwiek chorej wyobraźni.

W bezpośredniej jednak perspektywie rzeczywistości na tych, bądź jak bądź, wielce wpływowych, zaszczytnych i odpowiedzialnych stanowiskach—widzimy — ni mniej, ni więcej, jak panów Poznańskiego, Wattena i Eiserta. Panowie P., W. i E. przyjęli mandaty, i jak nam wiadomo, pomimo, że prasa rzadko ma szczęście być dopuszczaną do wielkiego ołtarza zarządu municypalnego, są oni częstymi, niemal stałymi gośćmi magistratu w czasie jego posiedzeń.

Zaszedł jednak ostatnio fakt, który rzuca dziwne światło na stosunek tych dygnitarzy P., W. i E. do spraw miejskich pierwszorzędnego znaczenia.

W ubiegły piątek, jak wiadomo, odbyło się w magistracie pierwsze posiedzenie w sprawie wprowadzenia powszechnego nauczania w Łodzi. Na sesję prezydent zaprosił członków łódzkich komisji szkolnych, przedewszystkiem zaś pp. radnych honorowych.

Jednakże pp. P., W. i E. demonstracyjnie na posiedzenie nie przybyli.

Z bardzo kompetentnego źródła, wiadomo nam, że nieprzybycie ich na tak ważną naradę miało właśnie charakter zmowy i demonstracji.

Przeciwko komu?

Przeciwko prasie łódzkiej!

Gdy przed kilku miesiącami w magistracie odbywało się posiedzenie, na którem rozważano sprawę podwyższenia pensji nauczycielkom szkół początkowych, ojcowie miasta zajęli w tej kwestji zasadniczo błędne i niesłuszne stanowisko, a jeden z radnych palnął mówkę, w której było wiele kapitalnych głupstw.

Wówczas prasa miejscowa ostro zganiła radnych, a po niefortunnym mówcy przejechała się zdrowo, potępiając i ośmieszając jego niekulturalne wystąpienie.

Solidarnie dotknięci tą krytyką, panowie radni... zastrajkowali.

Wiadomo, że dobry przykład idzie z góry. W Dumie zastrajkowali ministrowie, słusznie oburzeni na dziki okrzyk Markowa 2-go: „Nie wolno kraść".

W magistracie łódzkim zastrajkowali dygnitarze honorowi, protestując przeciwko hasłu prasy: „Nie wolno gadać bzdurstw".

Pod pewnym względem taka wrażliwość naszych radnych niezgorzej świadczyłaby o ich miłości własnej, jakkolwiek — należy zapytać: dlaczego bojkotują sprawę powszechnego nauczania, gdy żal mają... do redakcji gazet? Wszak na posiedzenia w magistracie prasa łódzka nie deleguje już od wielu lat odpowiedzialnych członków redakcji, lecz tylko reporterów-sprawozdawców.

Znając jednakże — stopień wrażliwości takich panów jak P. W. E., nie zupełnie podzielamy pogląd, wypowiedziany głośno na piątkowem posiedzeniu w magistracie do jednego ze sprawozdawców przez osobę wielce miarodajną, jakoby absenteizm ich wywołany został jedynie chęcią zademonstrowania uczuć osobistych względem prasy.

Nam się zdaje, że gdyby na porządku dziennym znalazła się jakaś koncesyjka, to i radni... znaleźliby się na sesji, a żadne „napaści" prasy nie powstrzymałyby gorliwych „senatorów" łódzkich od spełnienia obowiązku wobec miasta i współobywateli.

W przyszłości, gdy w magistracie wyznaczone będą jakiekolwiek narady, poświęcone sprawom szkolnictwa, hygieny i innym „abstrakcyjnego" znaczenia, p. prezydent będzie zmuszony dodawać „na powiestce" — dla przynęty pp. radnych — którąkolwiek ze spraw „konkretnej" wagi, naprz. koncesyjkę dla gazowni, elektrowni, tramwajów, rzeźni i t. p.

Radni dadzą się wziąć „na wabia", gdyż lubią, — ach, jak lubią! — obrabiać geszefty. Jakkolwiek osobiście żadnych ztąd korzyści materjalnych nie ciągną i ciągnąć nie zamierzają,— sama jednak natura koncesji, jako geszeftów, — przedstawia dla nich urok niewysłowiony i pociąga piekielnie. Takiego posiedzenia pp. P. W. E. nie opuszczą, napewno, ani jednego!

Ale sprawę nauczania powszechnego — pokpili!

A — fe, panowie PWE.

Konsekracja Arcybiskupa i Metropolity warszawskiego.

Wczoraj, t. j. d. 22 b. m., w kościele św. Katarzyny w Petersburgu, odbył się z mocy bulli papieskiej uroczysty obrząd konsekracji dotychczasowego rektora Akademji Duchownej, J. E. ks. Aleksandra Kakowskiego, mianowanego przez papieża Arcybiskupem Warszawskim i upoważnionego Ukazem Najwyższym do spełniania tego pierwszego w kraju naszym urzędu kościelnego. Nowy najdostojniejszy arcypasterz jest dziewiątym z kolei arcybiskupem warszawskim.

Dawniej konsekracje biskupów odbywały się w katedrach miejscowych, przyczem na te uroczystości zgromadzały się zastępy wiernych; obecnie zaś odbywają się w Petersburgu, gdzie towarzyszy tym uroczystym obrzędom szczupła zaledwie garstka naszego duchowieństwa i delegacji społecznych.

Objęcie przez nowego dostojnika tak wysokiego stanowiska, z którem obok zarządzania najliczniejszą bodaj djecezją z Warszawą w pierwszym rzędzie—łączy się do pewnego stopnia z tytułu i tradycji naczelne przedstawicielstwo kościoł , jest faktem bardzo ważnym w życiu publicznem nietylko z punktu widzenia ściśle religijnego.

Nowy Arcypasterz zna gruntownie stosunki miejscowe; w Warszawie ukończył gimnazjum i seminarjum, tu oprócz kilku lat studjów w Rzymie i ostatniego rektorstwa w Akad. Duchownej, stale mieszkał na terenie swej archidjecezji i tu pracował pod zwierzchnictwem ś. p. arcybiskup Popiela. Zna on doskonale psycholo starszego i młodszego kleru, prądy, nurtujące społeczeństwo świeckie i sposoby działania władz rządowych.

Ks. Arcybiskup Kakowski jest autorem preliminarzy do kodeksu prawa Piusa X oraz współpracownikiem „Przeglądu K lickiego" i „Encyklopedji kościelnej".

Z wyjątkiem arcybiskupa Felińskiego żaden z arcybiskupów warszawskich nie objął tej godności w tak młodym względnie wieku, bo w 51 roku życia. Urodził się 5 lutego 1862 r. w Dębinach, gubernji płockiej, w pow. przasnyskim; w 1872 r. wstąpił do progimnazjum w Pułtusku; w 1878 rozpoczął studja w seminarjum warszawskiem, a w 1882 przeniósł się do Akademji w Petersburgu, poczem przeniósł się do Rzymu, gdzie ukończył uniwersytet Gregorjański ze stopniem d-ra prawa kanonicznego. W 1886 został wyświęcony na kapłana i wtedy objął wykłady w seminarjum duchownem w Warszawie.

Wiele instytucji warszawskich wysłało z powodu tej uroczystości depesze.

Wywiad z arcybiskupem warszawskim.

Korespondent „Kur. Porannego" miał rozmowę z arcybiskupem warszawskim, ks. Kakowskim.

— Warszawa zna mnie dobrze z poprzedniej mej tam działalności—rzekł arcybiskup — rzecz więc zbyteczna mówić już o tem.

— Czy wasza ekscelencja przewiduje jakie zmiany w archidjecezji?

— Niewątpliwie nastąpią pewne zmiany, ale będąc obecnie w Petersburgu, nie mogę panu powiedzieć, jaka potrzebna bę

dzie reorganizacja w zarządzie archidjecezją. Po przyjeździe na miejsce rozpatrzę się we wszystkiem. Obeznam się też z działalnością obecnego administratora ks. biskupa Ruszkiewicza i co niepotrzebne zmienię, co zaś pożyteczne—pozostawię.

— Czy w Warszawie spodziewają się waszej ekscelencji zaraz po konsekracji?

— Otrzymałem właśnie wiadomość, że pałac arcybiskupi jest juz odnawiany, ale różne sprawy zatrzymają mnie, odrazu nie znajdę się w Warszawie.

— Jaki program działalności poza kościelnej posiada wasza ekscelencja?

— Mój program? Odpowiem panu na to jedno: pragnę połączenia wszystkich we wspólnej pracy na korzyść całego narodu.

— Czy wasza ekscelencja sprzyja kierunkowi postępowemu?

—Sam jestem postępowcem—oczywiście nie w tym duchu jak postęp pojmują obecnie. Nasi postępowcy pracują na szkodę innych.(?) Mojem dążeniem jest dobro ogólne.

Na tem skończył się wywiad, do którego można dodać, że arcybiskup, pomimo wzmożonej pracy, jest niezmęczony, a akademja duchowna ma zamiar wybrać go na członka honorowego.

Z za kordonu.

— **Złupienie kościoła.** Z Kolonji donoszą:

Na proboszcza parafji katolickiej w Miserstein nieznany sprawca dokonał śmiałego napadu. Bandyta, pod groźbą rewolweru, zmusił kapłana do oddania mu kluczy od kościoła, poczem zabrał z kasy kościelnej wszystkie pieniądze, oraz kosztowności i zaikł bez śladu.

— **Tajemnica redakcyjna.** W Wiedniu, na zgromadzeniu dziennikarzy wszystkich stronnictw i narodowości zajmowano się rozstrzygnięciem najwyższego trybunału w sprawie przymusu dla redaktorów co do składania zeznań w sądzie w charakterze świadków. Po dłuższych obradach powzięto uchwałę, wiążącą wszystkich dziennikarzy, o ile nie chcą się narazić na potępienie ogółu i sfer dziennikarskich, aby nie zdradzali tajemnicy redakcyjnej. Par. 152 procedury karnej powinien być stosowany w ten sposób, aby zaliczono redaktorów do tych osób, które zwolnione są od składania zeznań w charakterze świadków, w przeciwieństwie do odmiennego zapatrywania poszczególnych sądów.

Z Cesarstwa.

+ **Egzamin w cyrkule.** Z miejscowości Czust', okręgu Fergańskiego donoszą do „Birż. Wied.", iż komisarz policyjny Jachin, rozgniewawszy się na nauczyciela miejscowej szkoły, Szałutowa, postanowił zamknąć jego wieczorowe kursa dla dorosłych. Gdy jednak okazało się, że władzom wyższym nie wystarczała chęć pana Jachina za dostateczny powód do zamknięcia kursów, energiczny komisarz wziął się z zapałem do roboty. Zażądawszy od nauczyciela listy słuchaczów, zaczął zwoływać ostatnich do kancelarji i tu surowo egzaminować, aby módz przekonać się, czy kursa przynoszą jakąkolwiek korzyść uczniom.

Ponieważ nikomu z uczęszczających na kursa nie uśmiechał się spacer do cyrkułu w towarzystwie dwóch strażników, przeto w krótkim czasie nikt nie zjawił się na kursa.

Skargi nauczyciela pozostały bez skutku.

+ **Przyjęcie wydalonych studentów.** Do uniwersytetu w Moskwie z rozporządzenia ministerjum oświaty przyjęto powtórnie 48 wydalonych studentów. Pozostaje nieprzyjętych 36.

Z Królestwa.

§ **Nauczanie powszechne w Sosnowcu.** Kwestją powszechnego nauczania zainteresowały się władze naukowe, z ramienia ktorych w ubiegły piątek przybył do Sosnowca inspektor szkół ludowych. W magistracie miejscowym pod przewodnictwem prezydenta, z udziałem inspektora szkół ludowych, opiekunów szkolnych i radnych miasta odbyło się posiedzenie, na którem pobieżnie rozpatrywano kwestję wprowadzenia w Sosnowcu powszechnego nauczania.

Na zebraniu owem przygotowano kilka projektów w tym względzie, które będą rozpatrywane na następnem zebraniu, t. j. w czwartek o godz. 5 po południu w sali magistratu.

W czwartkowem zebraniu wezmą udział radni, ojcowie miasta, opiekunowie szkół, oraz zaproszeni przedstawiciele obywateli sosnowieckich, kupców, przemysłowców i t. d. Dopiero na czwartkowem zebraniu sprawa powszechnego nauczania w Sosnowcu przyoblecze się w szaty realne.

§ **Zbrodniczy starzec.** Onegdaj w Dańdówce, w Zagłębiu, 72-letni starzec dopuścił się zbrodni przeciwko moralności na osobie 10-letniej dzieweczki.

Nieszczęśliwe dziecko, którego życiu zagraża niebezpieczeństwo, odwieziono do szpitala, zwyrodniałego zaś starca uwięziono.

Szczegóły tego zajścia, istotnie niebywałego, przedstawiają się następująco:

Antosia Głogowska o godz. 6 i pół rano wracała od siostry z Sielca. W pobliżu Dańdówki spotkał ją pracujący w polu 72-letni Antoni Strach, wciągnął w żyto i tu pomimo oporu i płaczu dziewczyny dopuścił się niecnego gwałtu.

Dziecko leczy się w domu.

Aresztowanego Stracha wypuszczono na wolność za poręczeniem trzech obywateli Dańdówki.

Falenica.

(Korespondencja własna „Gazety Łódzkiej")

Już w roku ubiegłym zaznaczyliśmy, że niezmiernie szybka budowa setek domów w całym szeregu miejscowości, przylegających do torów kolei żelaznych Petersburskiej, Terespolskiej i Nadwiślańskiej, wywoła przesilenie i upadek siedzib podmiejskich. Zaczyna się to sprawdzać.

Letniska dawniej przepełnione, jak Otwock, Falenica i pomniejsze Swider, Józefów i Michalin, w roku bieżącym w połowie zaledwie są zajęte przez letnikowiczów.

Stąd ceny na lokale spadły do połowy. W Józefowie i Falenicy zaczyna przybywać więcej chrześcjan, za to żydzi, gospodarze dotychczasowi tych miejscowości, przenoszą letniska, położone przy kolei Terespolskiej i Wiedeńskiej.

Ruch przewozowy pasażerski na koleje do Karczewia nie zapowiada się tak rychło, bowiem jeszcze dużo robót nie zostało wykonanych.

Stowarzyszenie spożywcze w Falenicy dotąd nie przystąpiło jeszcze do zebrania kapitału, pomimo ogólnego domagania się rozpoczęcia pracy celowej.

Z Warszawy.

(:) **Zjazd rzemieślniczy w Warszawie.** (b) Według otrzymanych przez tutejszą resursę rzemieślniczą wiadomości prace komisji organizacyjnej w sprawie zwołania w Warszawie zjazdu rzemieślniczego postępują naprzód w szybkiem tempie.

Komisja sporządziła już program zjazdu, który obejmuje następujące kwestje: wykształcenie zawodowe, organizacje rzemieślnicze, rzemieślnicy fabryczni, zapotrzebowania i najpierwsze potrzeby oddzielnych rzemiosł, kooperatywy w rzemiosłach, pośrednictwo w pracy, kredyt rzemieślniczy i prawo rzemieślnicze.

Oprócz tego komisja organizacyjna zbiera wiadomości i materjał o stanie rzemiosł od wszystkich organizacji cechowych kraju.

(:) **Strzały na Woli.** Wczoraj około g. 10 wiecz. do siedzących w cukierni w pobliżu cmentarza prawosławnego na Woli dwóch braci, 19-letniego Wacława i 17-letniego Michała Krzyżanowskich podeszło z ulicy kilku jakichś młodzieńców, którzy bez żadnych wyjaśnień skierowali ku nim lufy browningów.

Rozległo się kilka strzałów i bracia Krzyżanowscy runęli ranni na ziemię.

Napastnicy zbiegli w kierunku cmentarza.

Do rannych wezwano Pogotowie, które stwierdziwszy u Wacława ranę postrzałową piersi, a u Michała 2 rany postrzałowe karku, przewiozło ich do szpitala Dzieciątka Jezus.

Za napastnikami pod wodzą naczelnika straży ziemskiej zarządzono obławę, która przeciągnęła się do rana.

(:) **Tajemniczy aeroplan.** Wczoraj około godz. 8 nad Warszawą na wysokości około 200 m. ukazał się jednopłatowy samolot, który zatoczywszy w powietrzu krąg nad południową częścią miasta, skierował się ku polu lotniczemu i budynkom Awiaty.

Znajdująca się przy szopach awiaty służba, przypuszczając, że lotnik, który na chwilę obniżył lot, będzie lądował, otworzyła bramę wjazdową.

Lotnik jednak, wykonawszy jakieś ruchy ręką, wzbił się ponownie na wysokość kilkuset metrów i poszybował nad miastem w kierunku rogatki marymonckiej.

Zaznaczyć należy, że ów samolot prawdopodobnie nie należał do modlińskiego parku lotniczego, gdyż służba Awiaty, która miała sposobność przypatrzenia się mu na niskiej stosunkowo wysokości, niezauważyła numerów, jakimi są oznaczone aparaty wojskowe.

(:) **Schwytany doliniarz.** Mieszkańcowi Łodzi M. Tenenbaumowi gdy przechodził przez ul. Bielańską w Warszawie złodziej zręcznie wyciągnął z krawatu szpilkę z brylancikiem wartości 58 rb. T. jednak zauważył manewr złodzieja i zatrzymawszy, oddał go w ręce policji. Jest nim Stanisław Darol.

(:) **Skład pornografji.** Wczoraj dokonano rewizji w domu nr. 42 przy ulicy Ogrodowej w Warszawie gdzie znaleziono kilkadziesiąt gotowych do wysyłki pak, wagi około 10 pudów wydawnictw pornograficznych i fotografji.

Większość tych kart przedstawia ohydne sceny na tle homoseksualizmu,, inne zaś —sprośne sceny, w których aktorami były osobniki przebrane za duchowieństwo.

Brudne te wydawnictwa skonfiskowano właścicielowi zaś tego zakładu, niejakiemu Zimmermanowi wytoczono proces o rozszerzanie niemoralnych obrazków i obrazę religji katolickiej.

Repertuar
Z Teatru Polskiego w Warszawie.

W poniedziałek, 23 b. m. „Lilje".
We wtorek, d 24 b. m. „Lilje".
W środę, d.25 b. m. „Lilje".
W czwartek, d. 26 b. m. „Lilje".
W piątek, d. 27 b. m. „Lilje".
W sobotę, d. 28 b. m. „Gromiwoja", arystofanesa —premiera.
W niedzielę dn. 29 b. m. „Gromiwoja".

Z sąsiedztwa.

× **W sprawie ubezpieczeń od ognia.** (c) W sprawie ubezpieczeń od ognia przybył do Łodzi delegat warszawskiego towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia budynków od ognia w Królestwie Polskiem, technik Stefan Michalski. P. M. ma dokonać oszacowania budynków w pow. łódzkim.

× **Z przemysłu zgierskiego.** Towarzystwo akcyjne barwników anilinowych i przetworów chemicznych w Zgierzu, dzięki wzmaganiu się obstalunków, powiększy azotynu sodowego.

Pokrewna powyższemu towarzystwu zgierska firma, Towarzystwo akcyjne „Salfo" dawniej „I. Hordlicka i Słaboszewicz", również zamierza powiększyć fabrykację produktów chemicznych i z tego powodu przystępuje do budowy drugiego pieca fabrycznego. (c)

Zebranie pełnomocników.

(h) Wczoraj o godz. 2-ej po południu w lokalu związku zawodowego krawców przy ul. Konstantynowskiej № 5 odbyło się pierwsze w Łodzi zebranie pełnomocników robotniczych z tych fabryk łódzkich, w których organizacja kas chorych już rozpoczęta została.

Na zebranie przybyło zaledwie 30 i kilku pełnomocników z następujących 14 fabryk: Desurmont, Bracia Lange, Schwajkiert, Allart, Stiller i Bielszowski, Leonhardt, S. Rosenblatt, Józef Richter, J. Hirszberg i Wilczyński, Karol Steinert, Bracia Hüffer, Heinzel i Kunitzer, Karol Eisert, Bracia Kon.

Na przewodniczącego powołano p. Barańskiego, który do stołu prezydjalnego poprosił jako wiceprzewodniczącego p. Kotta, jako sekretarzy pp. Markowskiego, Tyszkiewicza i Wenzla, oraz jako asesorów pp. Stefańskiego, Krawczyńskiego i Nanasa.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, głos zabrał p Kott, który odczytał obszerny i treściwy referat, zaznaczając na wstępie, że zebranie wczorajsze jest dopiero drugiem w Królestwie zebraniem pełnomocników robotniczych gdyż pierwsze odbyło się w Warszawie w d. 25 maja r. b.

Po wysłuchaniu referatu, zebrani przeszli do dyskusji, w następującym porządku dziennym:

1) Co to jest ubezpieczenie robotników wogóle. 2) Jakie są rodzaje ubezpieczeń. 3) Nowe prawo. 4) Urzędy guberujalne. 5) Rada ubezpieczeniowa w Petersburgu. 6) Jaka powinna być ustawa kas chorych. 7) Warunki, w jakich znajdują się pełnomocnicy robotniczy?

Wywiązała się dyskusja wszechstronna i wyczerpująca, przytem bardzo zajmująca. Każdy z delegatów opowiedział, jak to się dzieje w fabryce, w której on jest zatrudniony, jakie zauważył dotąd błędy i braki, jakie ogół odczuwa potrzeby, do czego należy dążyć i t. d.

W toku dyskusji okazało się, że wogóle w Łodzi w niektórych, zwłaszcza wielkich fabrykach, kasy chorych dotychczasowego typu były korzystniejsze dla robotników, niż te, jakie obecnie mają być wprowadzone podług nowego prawa, że grozi im wobec tego znaczne pogorszenie warunków, a tylko w średnich i małych fabrykach ubezpieczenie wprowadza korzystne zmiany, gdyż tam przeważnie nigdzie pamocy materjalnej i leczniczej nie było.

Po wyczerpaniu debatów, zebrani przyjęli przez aklamację szereg rezolucji, które poniżej w całości zamieszczamy, oraz wybrano komisję z 15 osób, która ma opracować nową ustawę, na podstawie powziętych uchwał, oraz rozpocząć starania o zorganizowanie zjazdu pełnomocników z guberuji piotrkowskiej, a także ogólnego zjazdu z Królestwa Polskiego.

I uchwała.

My pełnomocnicy z fabryk łódzkich, zebrani w dniu 22/VI 1913 roku rozpatrzywwszy potrzeby klasy robotniczej w zakresie ubezpieczeń robotniczych, zastanowiwszy się następnie nad prawami ubezpieczeniowemi z dnia 6 lipca roku 1912, jednogłośnie stwierdzamy, że nowe prawa lipcowe nie odpowiadają dojrzałym potrzebom klasy robotniczej, gdyż obejmują one tylko dwa rodzaje ubezpieczeń, ubezpieczenie w razie choroby i nieszczęśliwego wypadku, pozostawiają za tem klasę robotniczą na pastwę losu podczas starości i niezdolności do pracy, braku pracy, nie ubezpieczają bytu wdów i sierot po robotnikach. Tak zwężone prawa ubezpieczeniowe posiadają oprócz tego bardzo wiele stron ujemnych, gdyż:

1) Nie obejmują ogółu robotników najemnych, a tylko drobną ich część.

2) Wprowadzają najgorszy typ kasy chorych—kasę fabryczną.

3) Otaczają robotników szkodliwą i zbyteczną opieką fabrykancką i [illegible] przez wprowadzanie fabrykantów do Zarządu i walnego zebrania kasy chorych.

4) Nakładają na robotników nowe ciężary materjalne, dając im wzamian niedostateczne zapomogi.

5) Czynią fabrykantom podarunek w postaci 13 tygodniowych zapomóg, jakie kasa chorych będzie wypłacać osobom chorym wskutek nieszczęśliwego wypadku przy pracy.

6) Nie obowiązuje fabrykantów do leczenia osób będących na utrzymaniu członków kasy chorych.

7) Nie obowiązuje fabrykantów do oddania kierownictwa lecznictwem w ręce kasy chorych.

Pomimo jednak tych braków, nowe prawo o kasach chorych stwarza pewne zorganizowane skupienia robotnicze, co oczywiście nie pozostanie bez znaczenia dla ruchu robotniczego w różnych jego przejawach, tak w przyszłości jak i obecnie.

Mając na uwadze wszystkie złe strony praw lipcowych, do uzupełnienia których zgodnie z naszemi klasowemi potrzebami będziemy dążyć tak bezpośrednio jak i pośrednio przez naszego robotniczego posła Eug. Jagiełłę, wraz z całą frakcją S.D. w Dumie, jak również domagając się ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, brak pracy oraz ubezpieczenia dla wdów i sierot, — w ramach prawa lipcowego postanawiamy wprowadzić do ustawy kasy chorych następujące niezbędne dla naszych klasowych interesów zasady:

1) Kasa chorych powinna być jedna w Łodzi dla wszystkich robotników fabrycznych i warsztatowych.

2) W walnem zebraniu jak i Zarządzie kasy chorych powinni być tylko wyłącznie robotnicy przez ogół robotniczy wybrani.

3) Kasa obejmuje kierownictwo lecznictwem, przy czem pomoc lekarska ma być udzielaną nie tylko członkom kasy, lecz i osobom będącym na ich utrzymaniu. (Koszta pomocy lekarskiej ponosi fabrykant, a nie kasa chorych).

4) Zapomogi i składki mają być najwyższe przez prawo dozwolone.

5) Fabrykanci mają się zobowiązać do zwrotu kosztów, jakie kasa chorych ponosić będzie, wydając zapomogi osobom chorym wskutek nieszczęśliwego wypadku przez pierwsze 13 tygodni.

6) Mają być wydawane zapomogi w razie choroby i śmierci osobom będącym na utrzymaniu członka kasy chorych.

7) Ma być ubezpieczone prawo korzystania z wszystkich praw członka kasy chorych w terminie miesięcznym osobom, które w danej fabryce przestały pracować i do innej kasy chorych nie należą.

8) Nie może w żadnym razie nastąpić pogorszenie obecnego stanu rzeczy. A więc:

Tam gdzie fabrykanci własnym kosztem lub wspólnie z robotnikami utrzymują kasę emerytalną takowa powinna pozostać.

Tam gdzie do starych kas chorych fabrykanci wnoszą cały wkład bez dopłat ze strony robotników, tam i teraz powinni płacić do nowych kas chorych i za siebie i za robotników. Robotnicy tych fabryk nie powinni płacić ani grosza.

Tam gdzie fabrykanci płacili do starych kas więcej aniżeli teraz prawo od nich wymaga, tam powinni oni różnicę tą wnosić na rachunek kasy chorych w drodze specjalnej umowy, w ustawie jednak zawarowanej.

9) Do walnego zebrania trzeba wybierać największą przez prawo dozwoloną liczbę pełnomocników, mianowicie sto.

10) Wybory powinny być co rok, przy czem odbywać się winny zebrania ogólne członków kasy chorych jaknajczęściej, a przed wyborami obowiązkowo.

II uchwała;

W celu opracowania ustawy kasy chorych, a także w celu ujednostajnienia całej akcji ubezpieczeniowej postanawiamy wybrać Robotniczą Komisję Ubezpieczeniową z 15 osób.

Komisja ta winna:

a) Opracować ustawę kasy chorych na zasadach w poprzedniej rezolucji wyszczególnionych.

b) Zorganizować następne zebrania pełnomocników łódzkich, a także urządzić odczyty i pogadanki ubezpieczeniowe.

c) Starać się o zwołanie zjazdu pełnomocników krajowych.

III uchwała.

W celu nadania całej akcji ubezpieczeniowej jaknajwiększej świadomości i jednolitości wzywamy ogół robotniczy a panów pełnomocników w szczególności, aby urządzali jaknajczęstsze zebrania fabryczne i publiczne w celu omówienia spraw ubezpieczeniowych.

Dla jednoczesnej i planowej akcji jest niezbędne, aby robotnicy tych fabryk, gdzie wyborów jeszcze nie było, takowych się co rychlej domagali.

W tych fabrykach gdzie wybory do walnych zebrań już się odbyły, robotnicy mają obowiązek naprawić błąd, jaki popełnili, wyłamując się z ogólnego ruchu robotniczego, przez przeprowadzenie na najbliższem ogólnem zebraniu fabrycznem uchwał zgodnych z temi uchwałami, jakie tu na zebraniu pełnomocników zapadły. Uchwały te mają być obowiązujące dla pełnomocników wybranych do walnego zebrania, którzy są obowiązani domagać się zmiany ustawy w myśl tych uchwał, jakie zapadły na zebraniu.

IV uchwała.

Nie uznając mianowańców na swoich przedstawicieli, domagamy się od nich, aby się zrzekli zajmowanych w Urzędzie stanowisk po złożeniu umotywowanego oświadczenia.

Ostrzegamy Zarządy kas chorych już istniejące, aby się nie ważyły dokonać wyborów do gubernialnego Urzędu ubezpieczeniowego, gdyż z tego prawa chcemy skorzystać wszyscy i dokonamy wyboru na zjeździe pełnomocników z gubernji piotrkowskiej.

Z piśmiennictwa.

„Podwójna książkowość kupiecka podług metod amerykańskiej i włoskiej przez M. Pawszyńskiego".

Niedawno opuścił prasę podręcznik dla kupców winno-kolonjalnych pod wyżej wymienionym tytułem.

Autor zasłużył się piśmiennictwu naszemu, starał się bowiem usunąć obce wyrazy, używane dotąd w książkowości.

Podręcznik napisany treściwie i przystępnie i dlatego zasługuje na zupełne uznanie.

Praca ta nie wyczerpuje zupełnie umiejętności księgowania, ale bardzo ułatwia dalsze studja.

Pan M. Pawszyński zapewnie wyda cały szereg prac w tej dziedzinie, którą tak skromnie dotąd uprawia.

Pożyteczne wydawnictwo,

Nakładem T-stwa opieki nad robotnikami wydane zostały „Przestrogi dla emigrantów, podane na podstawie wielu najnowszych źródeł". Płock, drukarnia p. f. „K. Mieczni-kowski" 1913 r.)

Książka ta zawiera rady dla emigrantów przed podróżą, podaje prawa amerykańskie o emigrantach, przytacza przepisy, co do przewozu emigrantów, Następnie w rozdziale „rady i przestrogi podczas podróży" wymienia warunki przejazdu morzem na rozmaitych linjach okrętowych, i podaje wskazówki co do stacji kontrolnych. Dalej znajdujemy tam adresy księży polaków w miastach portowych, u których nasi wychodźcy mogą znaleźć moralną pomoc i wskazówki na obcych miejscach.

W dalszych rozdziałach mieszczą się wskazówki, dotyczące wylądowania w Ameryce i dalszej podróży, a także sposoby poszukiwania pracy w Stanach Zjednoczonych, oraz prawa Stanów Zjednoczonych. Na końcu podany jest kurs pieniędzy, oraz wykaz księży mówiących po polsku w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w Stanach Ameryki Południowej.

Wydawnictwo to jest nowym dowodem żywotności i bardzo pożytecznej działalności T-stwa opieki nad robotnikami, które w przeciągu krótkiego swego istnienia przyniosło i przynosi olbrzymie usługi setkom naszych wychodźców.

Książka „Przestrogi dla emigrantów" ze względu na swą obfitą i cenną treść, oraz niską cenę 25 kop.) znaleźć się powinna w ręku każdego wychodźca i każdej osoby która interesuje się losem emigrantów.

Kalendarzyk.

Dziś Agrypiny P. M.
Jutro Narodzenie Św. Jana Chrzciciela.
Imiona słowiańskie; dziś Wanda, **jutro** Janisława.

Wschód słońca o g. 3 m. 39.
Zachód „ 8 „ 24.
Długość dnia „ 16 „ 45.

Park Staszica przy ul. Dzielnej. Codziennie koncerty orkiestry Warszawskiej straży ogniowej.

Bibljoteka Stebelskich. (Mikołajewska 59) otwarta codziennie od g. 9-ej do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od 1-ej do 3-ej pp.

Czytelnia pism Tow. „Wiedza". (Piotrkowska 103), otwarta od g. 6 po poł. do 10 wiecz., a w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do godz. 10-ej wiecz.

Muzeum nauki i sztuki. (Piotrkowska nr 91). Otwarte jest od 4-ej po południu do do 10-ej wiecz., a w święta i niedziele od 12 rano do 10 wiecz.

KRONIKA.

O lecznicę dla alkoholików.

(j) Dr. Chodźko, naczelny lekarz szpitala dla umysłowo-chorych w Kochanówce, wystąpił z projektem założenia w Łodzi lecznicy dla alkoholików.

Organizacja tej lecznicy jest wzorowaną na jednej z podobnych lecznic w Holandji.

Lecznica ta ma być czynną początkowo raz w tygodniu; w jej biurze funkcjonować będzie lekarz i pielęgniarze, na wzór istniejących przy Lidze przeciwgruźliczej.

Projektodawca przedstawił swój plan pastorowi Gundlachowi, jako prezesowi chrześcjańskiego Tow. dobroczynności i prezesowi abstynentów ewangelików oraz dr. S. Skalskiemu, prezesowi łódzkiego oddziału Tow. abstynentów „Przyszłość".

Wobec nieznacznych kosztów, potrzebnych na założenie wspomnianej lecznicy, istnieje nadzieja, że inicjatywa powyższa nie spotka się z trudnościami przy jej urzeczywistnieniu.

Wkrótce odbędą się narady osób zainteresowanych w tej sprawie.

Byłaby to pierwsza lecznica dla alkoholików w Królestwie Polskiem.

O szpital dla umysłowo-chorych żydów,

(j) Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem, w lokalu gminy żydowskiej, odbyła się narada członków dozoru bóżnicznego wraz z zaproszonymi członkami gminy, z udziałem członków komitetu do budowy szpitala dla umysłowo-chorych żydów m. Łodzi, z dr. Pańskim na czele, w celu zorganizowania zbierania podpisów w sprawie opodatkowania gminy na rzecz budowy szpitala dla umysłowo-chorych żydów.

W zebraniu, pod przewodnictwem p. Edwarda Heimana, wzięło udział 300 osób.

Uchwalono ułożyć listy, z których każda zawierać będzie nazwiska 30 członków gminy.

Uproszeni członkowie komitetu budowy obchodzić będą ich osobiście, prosząc o podpisanie odpowiedniej deklaracji, zawierającej zgodę na włączenie sumy, potrzebnej na budowę szpitala do budżetu dozoru.

Akt szkolny w gimnazjum polskiem.

(a) W dniu dzisiejszym odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w 7-klasowem męskiem gimnazjum polskiem, utrzymywanem przez Tow. „Uczelnia".

Uroczystość rozpoczęła się odprawieniem przez księdza Wyrębowskiego nabożeństwa w kaplicy domu starców przy ul. Dzielnej nr. 52, poczem w gmachu „Uczelni" przy ulicy Nowo-Cegielnianej odbył się uroczysty akt szkolny, podczas którego zostały wręczone szkolne świadectwa maturzystom.

Mury szkolne opuszcza w roku bieżącym 7-iu maturzystów: Stanisław Głuchowski, Jakób Weiland, Stanisław Szymankiewicz, Edmund Jungowski, Stanisław Michałkiewicz, Jerzy Neugebauer i Stanisław Stephan.

Szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Budowa linji telefonicznej,

(e) Roboty około przeprowadzenia linji telefonicznej pomiędzy Łodzią, Piotrkowem i Tomaszowem, mają być rozpoczęte w tym tygodniu.

Z łódzkich podmiejskich kolejek elektrycznych.

(a) W tych dniach odbyło się ogólne zebranie akcjonarjuszów Tow. akc. łódzkich wązkotorowych elektrycznych kolejek dojazdowych.

Sprawozdanie z działalności wykazuje 224,757 rb. czystego zysku, który podzielono w sposób następujący:

Na kapitał rezerwowy zapisano 4495 rb. na procenty oraz amortyzację obligacji 57,892 rb. na amortyzację kapitału akcyjnego 9130 rb., wyznaczono 8 procent dywidendy dla akcjonarjuszów w kwocie 70,000 rb., oraz podatek skarbowy 41619 rb.

Po odliczeniu powyższych pozycji pozostała suma 41621 rb. a po doliczeniu pozostałości z roku poprzedniego w ilości 623 rb. t. j. razem 42244 rb. została przeznaczona na 4 proc. super-dywidendy akcjonarjuszom w kwocie 35000 rb. resztę zaś 7243 rb. przelano na rachunek zysków i strat roku bieżącego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania oraz podziału zysków rozpatrzono preliminarz budżetu na rok bieżący.

Zatwierdzony budżet przewiduje 601,000 rb. w dochodach, w wydatkach zaś 466,854 rubli.

Akcyjny kapitał T-wa stanowi 875,000 bb., obligacyjny 997200 rb.

Z II Tow. pożycz.-oszczęd.

(a) Wczoraj w sali „Nouveaute" przy ul. Pasaż-Szulca odbyło się w drugim terminie nadzwyczajne zebranie członków 2-go Tow. pożyczkowo-oszczędnościowego (Piotrkowska 33).

Zebranie zagaił prezes rady p. Grzegórz Sztyller, obradom przewodniczył adwokat Lipszyc, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Zylberta i Salomona Lewinsohna, pióro trzymał p. Henryk Schwartz.

Zatwierdzono wniosek o powiększenie członków rady do 15 osób, oraz zarządu do 9-ciu.

Zebrani upoważnili zarząd do starań o zalegalizowanie związku Tow. poż.-oszczęd. żydowskich w Łodzi.

Wskutek otrzymanego zawiadomienia, że niezatwierdzono wyborów członków władz Stow., dokonanych w d. 8 czerwca, odbyły się nowe wybory, przyczem weszli do Rady pp.: Samuel Fryde, Jakób Jugster, Joel Krakowski, Henryk Languss, Jakub Lichtenberg, B. A. Nasielski, Maurycy Szmulewicz, Leopold Sztajn i Herman Torończyk; do zarządu zaś Daniel Berkowicz, Abram Jakubowicz, Salomon Lewinsohn i Aron Schlesser.

Nowe stowarzyszenie.

(a) W tych dniach odbyło się w lokalu tymczasowym u p. S. Zajączkowskiego przy ul. Zgierskiej nr. 4 zebranie organizacyjne członków stowarzyszenia zawodowego wzajemnej pomocy pracowników złotników, zegarmistrzów i grawerów m. Łodzi. Na zebraniu wybrano zarząd tymczasowy, do którego weszli pp.: M. Winer, I. Retkiński, J. Jordan, M. Liberman, I. Niemiecki, A. Berkowicz, Maurycy Zajączkowski, S. Weiland, Jakób Zajączkowski i Garfinkel.

Osobiste.

P. Leon Fiedler, pomocnik zarządzającego tkalnią fabryki Krusche i Ender opuszcza tę posadę, obejmując stanowisko w Łodzi w firmie akc. tow. Gampe i Albrecht.

Ze Stow. handlowców.

(a) Wczoraj wieczorem w sali „Nouveaute" przy ul. Pasaż-Szulca odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków Stowarzyszenia wzajemnej pomocy prac. handlowych „Wzajemna pomoc".

Posiedzenie zagaił prezes p. Traub, zebraniu przewodniczył p. Zylbert, który ze swej strony na asesorów zaprosił pp. Poznańskiego i Lurie, pióro trzymał pan Linne.

P. Traub odczytał sprawozdanie z dotychczasowej działalności zarządu, które wykazuje, że Stow. pomimo zaledwie 4 miesięcznego istnienia rozwija się nader pomyślnie, liczy około 900 członków; zarząd uzyskał od władz zezwolenie na urządzenie przy Stow. biura pracy, opracowano ustawę kasy wzajemnego ubezpieczenia członków na wypadek choroby i śmierci.

Na zebraniu wybrano dwóch delegatów od Stowarzyszenia na zjazd handlowców w Moskwie, mianowicie pp. A. M. Ginzburga i Trauba.

P. Ginzburg odczytał referat w sprawie postulatów, jakie mają być omawiane na zjeździe w Moskwie.

Przy czytaniu referatu w żargonie, zaszedł incydent, gdyż zażądano od referenta czytania po rosyjsku, motywując tem, iż delegat na zjazd rosyjski winien dać gwarancję poprawnego wysłowiania się po rosyjsku.

Obecnych było na zebraniu około 400 osób.

Na wydatki związane z wyjazdem delegatów do Moskwy uchwalono zebrać fundusz w drodze składek 50-kopiejkowych.

Zmiana własności.

Teatr „Odeon" przeszedł na własność warszawskiej firmy filmowej p. n. „Sfinks". Podobno „Odeon" połączy się obecnie z teatrem „Casino".

Z fabryk.

— (a) W fabyce tkackiej G. Mazo przy ulicy Cegelnianej № 68 tkacze zażądali podwyższenia o $1/4$ kop. na arszynie towaru, t. j. 12 procent, w razie zaś odmowy porzucą pracę po upływie dwóch tygodni.

— W fabrykach Hirszberga i Birnbauma przy ulicy Wodnej 16, oraz Zygmunta Jarecińskiego przy ul. Targowej nr. 46/8 żądania ekonomiczne robotników zostały uwzględnione.

— W fabryce Eugenjusza Swatka robotnicy zażądali podwyższenia płacy zarobkowej o 30 procent, zawiadamiając jednocześnie, iż w razie odmowy porzucą pracę po 14 dniach.

— Robotnicy farbiarni Juljusza Heinzla przy ul. Piotrkowskiej nr. 224—6 robotnicy w liczbie 300 zażądali podwyżki o 30%, uprzedzając, że w razie odmowy pracę porzucą w terminie tygodniowym.

— W fabrykach Biedermana i Pilicera od środy robotnicy przerwali pracę z powodu nieuwzględnienia żądań ekonomicznych.

— W fabryce M. Gutmana przy ulicy Cegelnianej 18 administracja podwyższyła płacę robotnikom o 12 i pół procent.

— Robotnicy fabryki br. Herman przy ul. Jakuba 14 porzucili pracę z powodu nieuwzględnienia przez administrację żądań ekonomicznych.

Z ogrodu Staszyca.

Wczorajsza zabawa w ogrodzie Staszyca wypadła pod każdym względem doskonale; publiczność wobec pogody dopisała nadspodziewanie, to też zabawa przeszła w bardzo ożywionem tempie. Szczególniejsze zaciekawienie w mężczyznach, a niepokój — w paniach budził rezultat konkursu piękności.

To też po obliczeniu głosów i ogłoszeniu rezultatu konkursu, gdy na estradzie ukazały się trzy nagrodzone piękności łódzkie, wybuchnął prawdziwy huragan oklasków ze strony mężczyzn, zaś ze strony pań... no... i panie również trochę klaskały...

„Kobieto! imię twe—zazdrość!...

Emigracja żydowska.

(a) Do Łodzi przybył delegat głównego wydziału emigracyjnego przy centralnem towarzystwie emigracji żydowskiej „Ica" w Petersburgu, p. Janowski, który w dniu dzisiejszym wygłosi w biurze żydowskiego towarzystwa dobroczynności przy ul. Zachodniej nr. 20 referat o odbytym niedawno w Wilnie zjeździe przedstawicieli biur informacyjnych dla żydów-emigrantów z całej Rosji.

Kradzież na letnisku.

(b) Onegdaj w Helenówku, za remizą tramwajów zgierskich, z mieszkania Jakóba Hurwicza nieznani złodzieje, korzystając z chwilowej nieobecności domowników, skradli różne rzeczy wartości 380 rb

Na gorącym uczynku.

(b) W ubiegłą sobotę do mieszkania Marjanny Kacuła przy ul. Widzewskiej 69, przyszedł przyjaciel jej sublokatora, niejaki Reinhold Ludwig. L. wszczął rozmowę z K. i następnie posłał ją po wódkę. Gdy K. wyszła L. spakował w tłomok wszystką znalezioną w mieszkaniu garderobę i usiłował z nią zbiedz, lecz w bramie przytrzymał go miejscowy stróż i oddał w ręce policji.

Rabunek.

(b) Wczoraj o godz. 12 w nocy na ul. Zawadzkiej na Bałutach do przechodzącego mieszkańca Aleksandr Władysława C.

rulińskiego podszedł nieznajomy i grzecznie zapytał która godzina.

Gdy C. wyjął zegarek nieznajomy nagle wyrwał mu go z ręki i zaczął uciekać. C. puścił się za nim w pościg, lecz nieznajomy znikł w ciemnościach.

— Małoletni nożowiec.

W sobotę przy ul. Aleksandrowskiej nr. 14, został pchnięty nożem w lewy bok przez jakiegoś małoletniego nożowca syn robotnika, Stanisław Dębicki, l. 14.

— Otrucie karbolem.

— Przy ul. Tylnej nr. 6, znaleziono nieznaną z nazwiska kobietę, w wieku lat około 20, otrutą karbolem.

Pogotowie odwiozło nieprzytomną do szpitala św. Aleksandra w stanie beznadziejnym.

— Przy świątecznym ruchu.

Duży ruch świąteczny spowodował 2 wypadki tramwajowe, mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej, nr. 60, Sura Liebert, l. 30 żona krawca, pchnięta przez tramwaj, upadła na bruk i odniosła okaleczenia rąk i nóg oraz uległa ogólnemu potłuczeniu.

Drugi wypadek miał miejsce na ulicy Zgierskiej nr. 2, gdzie Florentyna Pawlak, robotnica, l. 36, przy wsiadaniu do tramwaju upadła i złamała lewą rękę.

— Oryginalna zabawa.

Na ul. Rokickiej nr. 5, przy zabawie zostali poranieni nożami przez współbiesiadników: Aleksander Haselmajer, maszynista, l. 47, jego żona Paulina, l. 45 i Anna Szokalska l. 29.

Kronika ubezpieczeniowa.

Z kasy chorych przy fabryce Schweikerta.

)(W dniu dzisiejszym odbędzie się zebranie pełnomocników do kasy chorych w fabryce akcyjnego Towarzystwa wyrobów wełnianych Wilhelma F. Schweikerta przy ulicy Wólczańskiej. Porządek dnia obejmuje 17 punktów. (a)

Krwawa walka z bandytami w Zagłębiu.

W sobotę, dnia 21 b. m. o godz. 12 w południe, na polach zagórskich, na kolonji robotniczej „Zuzanna", zwanej przez ogół „Chacharówką", rozegrała się krwawa walka bandytów z policją, w której padło 3 bandytów trupem, a jeden bandyta został ciężko ranny. Nadto lekką ranę w nogę otrzymał policjant.

Oto przebieg krwawego zajścia.

Naczelnik policji śledczej z Łodzi, p. Rachmaninow, zawiadomił władze powiatu będzińskiego, iż we wsi Zagórze w jednym domków w pobliżu cmentarza przebywa bandytów.

Natychmiast po otrzymaniu powyższego zawiadomienia, p. baron Mirbach, naczelnik pow. będzińskiego, zebrał cały oddział policji pieszej i oddział kozaków i udbł się z nimi do Zagórza.

Punktualnie o godz. 11 min. 15 policja wraz z wojskiem znaleźli się u celu wyprawy.

Jeden z bandytów kręcił się po podwórzu i—jak niesie fama—został zawiadomiony o pościgu przez jakąś kobietę z dzieckiem na ręku.

Zbrodniarz niezwłocznie cofnął się do mieszkania i tu wraz z towarzyszami zajął się przygotowaniem do krwawej obrony na śmierć i życie, gdyż ratować się ucieczką było już zapóźno.

A mieli się bandyci czem bronić. Każdy z nich posiadał brauning i mauzer wraz z setkami nabojów.

Przywitali więc pościg gradem strzałów, jednakże chybionych.

Policja i kozacy zrekognoskowali miejscowość, która przedstawiała nader niewygodny teren do oblężenia, gdyż dom Gawlikowskiego, położony przy ciasnej uliczce i wciśnięty między inne domy, był doskonałym punktem obrony dla bandytów.

Mimo to rozlokowano się w sąsiednich domach i zaczęto prażyć ogniem bandytów.

Jak straszną była walka, można sobie wyobrazić z tego, że ogółem padło ze strony bandytów około 500 strzałów, ze strony zaś policji blisko 2000.

Podczas ogólnego szturmu, który nastąpił pod dowództwem bar. Mirbacha po chwilowem zaprzestaniu strzałów ze strony bandytów, został ranny w nogę policjant Demidienko, którego na kurację przewieziono do szpitala w Dąbrowie.

Władze zaopinjowały, że gdyby kryjówki bandyckiej nie udało się zdobyć, to trzeba będzie dom spalić; natychmiast zgromadzono odpowiednią ilość materjału palnego.

Ewentualność tę jednak zachowano na ostatek, tymczasem zaś strzelano bezustannie ze stron obu.

Policja i wojsko nie szafowały zbytnio ładunkami, ale za to strzały były skuteczniejsze.

Na wszelkie wezwania o poddanie się bandyci pozostawali głuchymi. Strzelano więc aż do godziny 3 po poł.

W tej bowiem chwili oblegający usłyszeli z komórki jakieś krzyki. Gdy zaprzestano strzelaniny, okazało się, że z oblężonych jeden tylko bandyta pozostał przy życiu, lecz otrzymał kilkanaście ran, a trzej zostali zabici.

Tak się zakończyła krwawa walka.

Opowiadają, iż w mieszkaniu sąsiadującem z komórką, w której zasiedli bandyci, w chwili rozpoczęcia strzelaniny znajdowało się troje dzieci, które z przestrachu ukryły się pod stołem.

Kule poprzedziurawiały meble i ściany, żadna jednak nie przyczyniła dzieciom szkody.

W piwnicy znaleziono kobiety i dzieci, które się ukryły przed strzelaniem.

Bandyci należeli do partji „rewolucjonistów-mścicieli" i stanowili zorganizowaną w Zagłębiu szajkę, która w ostatnich czasach zajmowała się kradzieżami i napadami zbójeckimi.

Wszyscy oni notowani byli w kronikach kryminalnych i siedzieli już nieraz w więzieniu sosnowieckim, będzińskim i piotrkowskim. Dzięki energicznej akcji miejscowych władz szajka została wytępioną.

Raniony bandyta nazywa się Wilk, dwaj inni: Czyż i Kozłowski; nazwiska czwartego jeszcze nie ujawniono. Wszyscy pochodzą z Dąbrowy.

Władze śledcze nakazały fotografowi dokonać zdjęcia podziurawionych kulami zwłok, poczem odwieziono je do Będzina.

Rannego także odwieziono do szpitala będzińskiego, gdzie dogorywa.

Telegramy.

(Telegramy ag. W.A.T. i własne z dn. 22/6)

Konsekracja arcybiskupa.

PETERSBURG. — Wczoraj od rana roiło się od ludu na Newskim Prospekcie, usiłującym dostać się do wnętrza kościoła św. Katarzyny na uroczysty obrzęd konsekracji arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego.

Wejście przecież do kościoła zostało ograniczone i dostać się można tylko za biletami.

Mimo to wnętrze świątyni było przepełnione.

Organizatorzy ceremonji postarali się, aby na konsekracji byli obecni przedstawiciele wszystkich „stanów" z archidjecezji warszawskiej, a więc duchowieństwo (bardzo licznie), arystokracja i szlachta, mieszczaństwo i włościanie.

Ceremonja rozpoczęła się o godz. 10 rano, na którą to godzinę zgromadziło się liczne duchowieństwo miejscowe i prowincjonalne, cała kapituła warszawska, członkowie Rady państwa i Dumy, oraz liczne delegacje.

Byli też obecni przedstawiciele Rady ministrów i dyrektor departamentu wyznań obcych, Mienkin.

Włożył infułę nowemu arcybiskupowi warszawskiemu biskup kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki przy asyście biskupów-sufraganów: Cieplaka z Petersburga i Żarnowieckiego z Żytomierza, odprawiwszy przedtem i potem stosowne modły.

Konsekracja miała nastrój podniosły.

Po konsekracji ks. Kakowski odprawił pontyfikalnie pierwszą sumę.

Przez cały czas obrzędu tłumy zalegały znaczną część Newskiego, przylegającą do kościoła św. Katarzyny.

Nowemu dostojnikowi kościelnemu o godz. 3 po południu w dużej sali bibljoteki rz. kat. Akademji duchownej składały życzenia osoby prywatne i delegacje.

Następnie akademja wydała obiad, w którym wzięło udział przeszło sto osób.

Wygłoszono szereg mów, w których charakteryzowano arcybiskupa, jako wzorowego działacza duchownego, rzadkiego pedagoga i pełnego zalet człowieka.

Arcybiskup w odpowiedzi swojej zaznaczył, że nie spodziewał się takiej oceny swej działalności, jaką go zaszczycono, starał się bowiem tylko, aby mógł sprostać obowiązkom kapłańskim. Powołanie go na wysokie nowe stanowisko postara się usprawiedliwić nieustanną pracę około uczynienia zadość potrzebom duchowym kraju.

Odroczenie samorządu?

PETERSBURG. Według wiadomości kuluarowych, decyzja Dumy w sprawie projektu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem ma być odroczona do sesji jesiennej.

Mówią, że koła rządowe niezadowolone byłyby z takiego obrotu, gdyż jest obawa, że stanowisko Koła polskiego zmieniłoby się pod wpływem opinji publicznej.

Koło i Kiereńskij.

PETERSBURG. Zajście z Kiereńskim zakończy się turniejem na słowa w sali posiedzeń Dumy państwowej.

Wojna nieunikniona.

PETERSBURG. Zdaniem tutejszych kół politycznych, wojna między Bułgarją a Serbją jest nieunikniona. Wybuchu jej oczekują z godziny na godzinę.

Rosyjskie ministerjum spraw zagranicznych wysoce jest niezadowolone ze zbliżenia się Bułgarji do Austrji.

Ostra polemika.

SOFJA. Organ urzędowy „Bołgarja" pisze: Odrzucenie bułgarskiej propozycji w sprawie demobilizacji zamyka fazę dyplomatycznych rokowań serbsko-bułgarskich. Pozostają jeszcze skuteczniejsze środki dla uregulowania dyferencji i my potrafimy je znaleźć. Bułgarja jest zdecydowana dla obrony swych praw iść do ostatecznych granic.

Skazanie na śmierć.

KONSTANTYNOPOL. Zakończony został proces o zabójstwo wielkiego wezyra, Mahmuda Szefketa-baszy. Czterech morderców, biorących bezpośredni udział w zabójstwie, skazano na śmierć przez powieszenie.

Egzekucja odbędzie się jutro.

Proces zabójców.

KONSTANTYNOPOL. Proces zabójców Mahmuda Szefketa-baszy skończył się późno w nocy.

Wyrok podany do rozstrzygnięcia sułtanowi.

Wykonanie wyroku nastąpić ma jutro rano,

Sufrażystki.

LONDYN. W dzielnicy londyńskiej Southend usiłowały sufrażystki dziś rano podłożyć ogień pod tamtejszy kościół św. Jana. Spłoszone jednak przez zbliżających przechodniów, uciekły. Ogień w zarodku został stłumiony.

Ostatnie telegramy.

(Telegramy specjalne „Gazety Łódzkiej".)

Sytuacja na Bałkanach.

RZYM. Korespondent „Secolo" donosi, że sytuacja na Bałkanach staje się coraz bardziej naprężona. Wojna jest nieunikniona. W Salonikach znajduje się 1000 żołnierzy bułgarskich, którym grecy przeciwstawili całą dywizję.

Bułgarzy zajęli 16 domów prywatnych i 2 szpitale, Grecy na wypadek wojny chcą zabrać załogę bułgarską do niewoli, aby tym sposobem osłabić siły Bułgarji.

Odmowa króla.

ATENY. Komendant wojsk bułgarskich w Salonikach, Hessaszew zwrócił się do króla greckiego za pośrednictwem swego adjutanta z prośbą o udzielenie mu audjencji. Król odpowiedział, że nie przyjmuje nikogo bez zachowania wszystkich formalności i bez uprzedniego zgłoszenia się. Choć generał bułgarski uczynił zadość tym warunkom, nie został jednak przyjęty. Fakt ten jest żywo komentowany.

Zamach na pałac królewski.

PARYŻ. Władze greckie w Salonikach ujęły wóz naładowany bronią, na którym znajdowało się kilku bułgarów. Okazało się, że na wozie znajdowały się w wielkiej ilości bomby i zapasy dynamitu. Śledztwo miało wykazać, że bułgarzy chcieli wysadzić w powietrze pałac królewski. Dokonano licznych rewizji, które wykryły dalsze zapasy materjałów wybuchowych.

Prowokacja.

ATENY. Król grecki wydał orędzie, mianujące dotychczasowego gubernatora Krety, gubernatorem Macedonji. W Bułgarji nominacja ta uważana jest za wyraźną prowokację.

Wyrok sądu wojennego.

KONSTANTYNOPOL. Wczoraj ogłoszono wyrok śmierci na oskarżonych o współudział w zamordowaniu wielkiego wezyra. Skazano na śmierć ogółem 20 osób, w tem 8 zaocznie. Skazańcy będą powieszeni w różnych częściach miasta. Wyrok natychmiast przedłożono sułtanowi do zatwierdzenia.

Ogień z nieba.

NOWY JORK. Lotnik Idier, walczący po stronie powstańców, rzucał ze swego aparatu bomby ręczne, które poczyniły wielkie spustoszenia w szeregach nieprzyjacielskich.

Konkurs hippiczny.

Do konkursu, który się odbył w sobotę, stanęło 9 koni. Pierwszą nagrodę zdobył „Icek" p. Peretiatkowicza, drugą—„Brawo-van", hr. Wielopolskiego, trzecią—„Triaztoft"—p. Endera.

W biegu myśliwskim, o nagrodę rb. 200 i żetony, nagrodę 1-ą zdobył „Icek", drugą „Conntes Tralala" p. Kindlera, trzecią „Jus" p. Niemojewskiego.

Jako uzupełnienie konkursów hipicznych urządzono konkursowe strzelanie do talerzy, rzucanych w górę.

Do tego konkursu zapisało się 24 sportsmenów. Nagrody w postaci 2 żetonów pamiątkowych. Żetony przypadły w udziale: pp. dr. A. Grohmanowi i hr. Morstinowi, którzy zyskali największą ilość strzałów trafnych.

—:—

Wyścigi w Łodzi.

Wynik wczorajszych wyścigów na torze w Rudzie Pabjanickiej, był następujący:

Bieg I. Nagroda rb. 700. Przestrzeń 2 i pół wiorsty. 1) „Ajaks" S. Wotowskiego (Szymczak), 2) „Luna" A. hr. Morstina, 3) „Eter" D. Pyszniewa. Poprowadził i wygrał łatwo „Ajaks" o 2 dł.; czas 2 m. 58 sek.

Bieg II. Nagroda rb. 700. Przestrzeń 1 i pół wiorsty; 1) Elita S. Wotowskiego (Kafarowski). 2) Morowy E. Schmellera, 3) Marcinek L. Gawlikowskiego; wygrane o długość w 1 m. 45 i pół s.

Bieg III. Nagroda rb. 7,000. Przestrzeń 2 wiorsty: 1) „Impas" Zarzyckiego, 2) Iljada" E. Schmellera, 3) „Affolez" S. Niemojewskiego. Wygrane o pół długości w 2 m. 29 sek.

Bieg IV hurdle race. Nagroda rb. 500. Przestrzeń 3 wiorsty, 9 płotów: 1) „Kasztelan" S. Niemojewskiego (Waszczyk), 2) „Nida" P. Terenieckiego-Klimowicza, 3) „Ineza" K. Zarzyckiego, 4) „Chrobry" hr. Skarbka, 5) „Mademoiselle Tango" S. Niemojewskiego. Wygrane swobodnie o długość w 3 m. 55 s.

Bieg V. Nagroda „dodatkowa" rb. 300. Przestrzeń 1 i pół w. 1) „Epoka" A. Jeropesa (Szymczak), 2) „Elka" N. Niemojewskiego, 3) „Draga" A. Kosińskiego, 4) „Fantazja" L. Gawlikowskiego, 5) Tedvick A. hr. Morstina, 6) „Momus" P. Terenieckiego-Klimowicza, 7) „Lokla" T. K., wycofana Lubaszka W. B. S. Wygrane o długość w 1 m. 50 s.

Bieg VI. Wielki Łódzki steeple chase. Nagroda składkowa rb. 1000 oraz dla pierwszego jeźdźca puhar, ofiarowany przez wiceprezesa łódzkiego Tow. zach. wyśc. konnych. Przestrzeń około 5 wiorst, 15 przeszkód: 1) „Wiochna" A. hr. Morstina, 2) „Kardynał" por. Łagodowskiego, 3) Asekuracja" B. Peretjatkowicza, 4) „La Destinee" S. Niemojewskiego o pół długości w 7 m. 22 i pół s.

Bieg VII. Nagroda 500 rb. Przestrzeń 2 wiorsty 100 sążni. 1) „Intryga" Zarzyckiego (Kryśko), 2) „Marona" Kosińskiego, 3) Coup de Foudre" Niemojewskiego. Wygrane swobodnie o 1 i pół dług. w 2 m. 54 i pół sekundy.

Następne wyścigi w nadchodzącą środę.

Z ostatniej chwili.

Śmierć przy pracy.

Dzisiaj około godz. 11 przedpołudniem zdarzył się okropny wypadek w fabryce akc. tow. J. Johna przy ul. Piotrkowskiej №

Ślusarz Kuźniak, liczący lat około 35, został przygnieciony maszyną tak nieszczęśliwie, że mu głowę zupełnie zmiażdżyła. Śmierć nastąpiła niezwłocznie.

Przybyły lekarz Pogotowia zastał już zastygłe zwłoki ofiary.

TH. MANN 93)

Królewska Wysokość

POWIEŚĆ.

Tłumaczył z niemieckiego K. HOWORKO.

W tych okolicach. śród kwiecistych, rozległych łąk, usianych gdzie niegdzie dużymi gajami, jeździli z sobą w towarzystwie zadumanej hrabiny, rozmawiając lub milcząc, obskakiwani i oszczekiwani przez Percevala i powracali tą samą drogą, którą przybyli.

Ale gdy czasem pogoda nie dopisała i padał deszcz, a Klaus Henryk uważał jednak za konieczne zobaczyć się z panną Immą, wtedy zajeżdżał powozem przed Delphinenort w czasie podwieczorku i zostawał u państwa Spoelmann nawet po herbacie.

Pan Spoelmann pojawił się w tym czasie tylko dwa lub trzy razy przy stole. Cierpienie jego zmusiło go do leżenia w łóżku z ciepłymi okładami. Jeśli przyszedł do stołu, to witał się z księciem zawsze w jeden i ten sam sposób:

— No, jakże tam, mości książę?

Potem wypijał filiżankę herbaty z sucharkiem, podawał księciu papierosa ze złotej papierośnicy i razem z doktorem Watercloose, który siedział przy stole cicho i bez słowa, oddalał się do siebie. W rozmowie brał udział bardzo skromny, krótkiemi, szorstkiemi słowami pytając lub odpowiadając.

Zresztą stawało się nawet przy pięknej pogodzie, że nie udawano się na dalekie spacery, ale pozostawano w pięknie urządzonym parku Delphinenortu i grano w piłkę.

Razu pewnego odbyto daleką, ale szybką wycieczkę w miejsce bardzo od „Bażanciarni“ odległe, na jednym z wybornych automobilów Spoelmanna.

Pewnego dnia zapytał Klaus Henryk:

— Czy to prawda, panno Immo, że ojciec pani otrzymuje taką masę listów i próśb?

Wtedy opowiedziała mu o składkach i listach subskrypcyjnych, które bezustannie napływają do Delphinenortu i wedle możności zostają uwzględniane, o gromadach próśb nadchodzących pocztą z Ameryki i z Europy i przez panów Phlebsa i Slippersa bywają przeglądane i dopiero w krótkich wyciągach dostają się w ręce pana Spoelmanna.

— Czasem robię zabawę z przeglądania adresów—rzekła — gdyż te adresy są czasem wprost fantastyczne. Biedacy albo spekulanci starają się przelicytować wzajemnie już na kopertach i udzielają ojcu masę najprzeróżniejszych tytułów. Jeden z petentów pobił wszystkich ostatnich niedawno temu i zaadresował swoją prośbę do „Jego królewskiej wysokości pana Samuela Spoelmanna“. Oczywiście, nie dostał więcej, niż wszyscy inni.

Innym znów razem zaczął Klaus Henryk mówić jej głosem stłumionym, że niedawno temu słyszano hałas w „sowiej komnacie“ zamku, co przepowiada blizkie ważne wydarzenia w jego rodzinie. Wtedy roześmiała się Imma i pouczyła go naukowo o sprawach hałasów, jak pouczyła go ongi o tajemnicach barometru.

— To głupstwo — dowodziła—i cała rzecz polega może na tem, że część „sowiej komnaty“ ma kształt elipsoidy i że gdzieś w sąsiedztwie znajduje się taka sama płaszczyzna ze źródłem hałasu w ognisku, czem się staje, że upiorna komnata odzywa się na hałas pochodzący z zewnątrz, którego w najbliższem sąsiedztwie nie słychać.

Klausa Henryka przygnębiła ta naukowa interpretacja i nie łatwo rozstawał się ze starą i powszechną wiarą w związek zachodzący między hałasem w „sowiej komnacie“ a losami jego rodziny.

Tak rozmawiali z sobą o różnych rzeczach; czasem w rozmowie brała udział hrabina w sposób trzeźwy lub nietrzeźwy, co jej teraz uchodziło, ponieważ Klaus Henryk usiłował nie zrażać jej do siebie i zaczynał nazywać ją panią Meier natychmiast jak tylko uważał to za potrzebne dla zabezpieczenia się przed nastawaniem na nią tych niegodziwych kobiet.

Klaus Henryk opowiadał paniom o swojem nierzeczowem życiu, o pięknych posiedzeniach pijackich dawnych kolegów uniwersyteckich, do których korporacji należał, o ucztach oficerskich, o swojej podróży kształcącej, o krewnych i matce, która była ongi taką olśniewającą pięknością, a którą teraz odwiedza czasem w jej smutnej samotni, wreszcie mówił o Albrechcie i Ditlindzie.

Imma Spoelmann odpowiadała na to pewnymi szczegółami ze swego życia górnego i chmurnego a w te opowiadania młodych padało czasem ciemne słowo hrabiny o tajemnicach i okropnościach życia, podchwytywane skwapliwie przez młodych słuchaczy, którzy się nad jego znaczeniem głęboko zamyślali.

Z zamiłowaniem oddawali się pewnemu rodzajowi zabawy. Było to odgadywanie form istnienia różnych ludzi widzianych z oddalenia, ocenianie ich i klasyfikowanie według znanych im klas społecznych i powołań. Z wysokości Spoelmannowskiego tarasu albo z grzbietu końskiego na przejażdżce oddawano się tej zabawie.

Co to za młodzi ludzie?—zapytywali sami siebie usiłując odgadnąć. Co oni robią? Do jakich należą? Uczniowie szkoły handlowej, czy technicznej? A może jacy przyszli specjaliści od lasu lub roli? W każdym razie krzepcy, dzielni młodzieńcy, którzy zrobią zaszczyt obranemu zawodowi. Ale ta mała, nieporządna dziewczyna, która się tędy wlokła, to pewno robotnica fabryczna, albo szwaczka. Takie dziewczęta mają zwykle wielbiciela pochodzącego z ich sfery, który prowadzi je co niedzielę na spacer i do restauracji lub kawiarni.

(d. c. n.).

Loterja.

W sobotę w 10-ym duiu ciągnienia.

Po rubli **100** wygrały numera:

563, 1233, 1221, 1352, 2308, 5039, 9408, 12687, [illegible]740, 14593, 14687, 18014, 21045, 21177, 21201, [illegible]723.

Po rubli **80** wygrały numera:

55 120 30 33 41 232 67 74 81 325 57 424 81 538 612 14 24 35 71 82 725 837 76 83 87 95 910 26 28 48 95

1003 40 42 79 111 59 88 99 213 49 83 317 30 52 54 80 428 46 81 512 719 64 84 880 89.

2066 75 109 14 19 40 231 77 331 406 98 528 53 86 613 75 91 716 23 36 84 926 77 86 90.

3027 40 71 58 118 70 214 40 53 87 326 33 69 74 95 401 32 563 600 77 93 724 822 25 972 88 92.

4133 224 314 24 67 90 431 83 89 518 33 627 734 76 70 79 81 837 50 51 60 911 42 81 85 92.

5052 76 101 7 12 35 43 56 84 242 84 96 367 57 95 421 30 44 525 681 41 47 71 707 18 875 904 32 64.

6034 65 145 57 254 74 317 33 427 33 51 500 4 36 83 84 645 82 732 822 98 932 93.

7052 86 94 128 31 36 79 277 79 322 41 400 31 67 522 670 92 700 6 55 89 831 45 57 964.

8010 13 51 58 90 93 108 50 87 215 20 26 37 338 59 464 30 39 510 28 43 44 56 615 17 735 47 84 91 882 954.

9007 110 28 50 78 258 87 834 62 80 498 507 [illegible]2 89 619 23 72 721 88 800 28 82 45 51 59 937.

10026 109 62 57 82 85 290 313 23 33 44 71 74 82 85 430 65 522 14 58 638 71 75 729 36 89 99 830 31 40 48 94 903 35 42 81.

11116 31 49 73 211 78 848 75 421 27 99 522 84 54 712 56 95 802 6 19 85 95 900 22 47.

12055 134 46 56 81 99 231 31 46 414 17 46 554 63 65 68 73 90 686 820 65 81 937 74 77.

13013 54 61 136 83 219 99 311 472 518 632 48 76 85 91 700 3 841 61 967.

14022 60 129 53 59 75 208 9 78 336 77 418 588 632 782 85 819 48 908 36 84.

15068 99 221 53 362 65 86 412 40 79 91 528 69 71 74 87 607 86 92 783 826 25 35 59 966 55 82.

16057 57 58 152 241 73 86 313 80 86 432 51 552 53 608 31 69 713 29 808 57 74 920 51 81.

17051 40 72 161 67 92 203 21 311 71 95 98 91 494 514 19 29 42 67 92 686 700 829 920 79.

18022 30 40 75 104 249 362 71 455 96 529 96 726 76 821 79 93 900 1 13 39.

19031 56 81 84 307 449 60 75 79 88 507 75 76 89 622 57 87 776 63 942.

20024 71 81 88 115 55 81 91 287 304 18 63 92 485 532 72 83 88 606 55 68 72 89 96 773 75 955.

21059 69 71 161 85 222 373 446 564 607 49 69 85 815 44 62 966.

22001 18 95 125 73 78 87 277 319 54 84 474 510 94 97 99 634 52 65 77 87 98 705 27 42 45 48 99 821 26 73 91 95 983 88.

43 **23002** 10 34 36 38 117 68 206 46 304 50 5 43 47 77.

Rozmaitości.

Skutkiem czego powstaje łysina.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że niektórzy starsi mężczyźni do późnego wieku zachowują gęstą i bujną czuprynę, podczas gdy inni, już w 30 roku życia, a nieraz nawet i wcześniej, tracą włosy całkowicie, a przynajmniej częściowo, tak, że głowa ich wygląda jak kula bilardowa lub kolano. Ludzie ci tłomaczą swój wygląd chorobą włosów, a przynajmniej dodają na usprawiedliwienie, że dziadek ich lub ojciec już w 15 roku życia nie miał ani jednego włosa na głowie.

Naogół znowu świat sądzi, iż łysina jest wyłącznie następstwem wesołego życia i że ostatecznie poszkodowani sami winę ponoszą i sobie tylko ją przypisać mogą.

Lecz oto jeden z londyńskich lekarzy, człowiek poważny i wcale zasłużony wobec nauki, wystąpił obecnie z nową zupełnie i niezwykle oryginalną teorją, usprawiedliwiającą powstanie łysiny. Twierdzi mianowicie, iż jest ona wyłącznie i jedynie następstwem częstego zdejmowania przez mężczyzn kapelusza na ulicy, celem oddania ukłonu. Skutkiem tego skóra na głowie wystawiona jest na gwałtowne różnice temperatury, w następstwie czego zamierają cebulki włosowe, a włosy wypadają.

U oficerów daleko rzadziej napotkać można łysinę, aniżeli u osób cywilnych, a to dlatego, że oni kłaniają się, nie uchylając czapki. To samo odnosi się i do kobiet. W równej mierze i robotnicy, a wogóle klasa pracująca ręcznie, u której konwenanse światowe i subtelności etykiety daleko mniej są przestrzegane, prawie nie wykazuje u mężczyzn łysiny.

Pośrednio na tworzenie się łysiny wpływają sztywne i wysokie kołnierze, które utrudniają i krępują regularny dopływ krwi do głowy, a tem samem przeszkadzają należytemu odżywianiu się cebulek.

Inteligentna panna

znająca dobrze język polski, znajdzie zajęcie od 9 do 2-ej. Oferty w administracji „Gazety“ Przejazd № 1 sub. „Inteligentna“

Student polak

długoletni korepetytor ma parę godzin wolnych. Przysposabia do egzaminów i poprawek. Specjalność: matematyka i języki. **Południowa 6 m. 5**, od 10—12 rano i od 5—7 po poł. 194-3

KAŻDY MOŻE NABYĆ DZIAŁKI ZIEMI
w najlepszej miejscowości m. Wilna, „ZWIERZYNIEC“.
Miejscowość ładna i zdrowa: stary las sosnowy Wilja. CENY NIZKIE.— WARUNKI DOGODNE. — PROLONGATA WYPŁATY. Wyjątkowo wygodne i tanie działki nad rzeką. — Rozmiary działek według życzenia nabywców. Zwracać się do biura pośr.—w sprzed. działków
WILNO, Zwierzyniec, ul. Giedyminowska 32. (róg Sosn.) Tel. № 46.
1524—12—1

Potrzebna panna do galanterji, wymagana znajomość fachu języki niemiecki i polski. Główna № 6 od 12—2 po południu. 2080—3—1

Richard Rajcher zgubił paszport, wydany z mag. m. Łodzi. 2079-3-1

Do sprzedania

dom murowany piętrowy z dużym ogrodem owocowym w pow. mieście gub. Kaliskiej. Kolej i rzeka na miejscu. Wiadomość: Łódź, Przejazd Nr. 35 m. 5.

Do sprzedania

premjum Tow. Zach. Szt. Piękn. „Bitwa pod Grunwaldem“ Jana Matejki w oprawie. Do obejrzenia w Administracji Gazety, Przejazd Nr. 1. 1513—3—2

Uczenica VII-ej klasy
gimnazjum rządowego,
poszukuje kondycji na wyjazd. Wiadomość w administracji „Gazety“ Przejazd 1. 4301

Wyżeł, ponter,
maści białej w brązowe łaty, paromiesięczny przybłąkał się i jest do odebrania na Piotrkowskiej № 88 m.6. od g. 1 do 2 i pół.

Drukarnia Akcydensowa
JANA GRODKA
Widzewska 106a.
PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES
:: DRUKARSTWA WCHODZĄCE, JAKO TO ::
TABELE, KWITARJUSZE, RACHUNKI, AFISZE, KLEPSYDRY, PLAKATY, ZAPROSZENIA, BILETY WIZYTOWE, BLANKIETY.
:: :: :: i t. p. :: :: ::
DLA DUŻYCH NAKŁADÓW—maszyna rotacyjna.
Ceny umiarkowane. Ceny umiarkowane.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych
Dr. S. Kantor
Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej,
wejście również od Ewangelickiej № 2. **Telefonu № 19-41.**
Gabinet Roentgenowski (prześwietlenie i fotografowanie wnętrzności ciała promieniami Roentgena). Światło-leczniczy (choroby włosów) i Laboratorjum lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich—Hata 606). Gabinet elektro-terapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego—niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: od godz. 8—2 rano i 5—9 po południu. Dla pań osobna poczekalnia.

Nagrodzona wielkim medalem srebrnym na wystawie Rzemieślniczo-Przemysłowej w Łodzi
Pracownia gorsetów Natalji Kędzierskiej
Piotrkowska 115.
POLECA najświeższe fasony paryskie i wiedeńskie. 1141—12—

Skład apteczny Arno Dietel
podczas letnich miesięcy w niedziele i święta jest otwarty tylko
do 2 godziny po południu. 1424-15-6

Dziś w poniedziałek między innemi: Przeszło 2 i pół godz. program

KUSICIELKA Wstrząs. dramat w 3 dużych częśc.

Trupa akrobatów „Fujimaki".

Zakochana para (wspaniała komedja z Serji „Nordisk").

Tygodnik Gaumont (wydarzenia ostatnich dni).

Krwawy bal Sensacyjny dramat w wykonaniu amerykańskich artyst.

tylko w teatrze

CASINO

Orkiestra koncertowa „SEXTET".

Pierwsza Lecznica lekarzy specjalistów

dla przychodzących chorych

45. Piotrkowska 45 (róg Zielonej). Telef. 30-13.

Wewnętrzne i nerwowe Dr. I. SZWARCWASSER od 10 — 11 i 4½ — 5½ codziennie.
Choroby skórne i **weneryczne** Dr. L. PRYBULSKI. W niedziele, wtorki, czwartki, piątki od 1½—2½ a Poniedziałki, środy, soboty od 8 — 9 wieczór.
Choroby **dzieci** miejsce porad dla matek szczepienie ospy Dr. I. LIPSZYC codziennie od 1—2 pp.
Choroby **chirurgiczne** Dr. M. KANTOR od 2 — 3 i 7—8 wieczór codziennie.
Choroby **kobiece** Dr. M. PAPIERNY od 3 — 4 codziennie.
Choroby **oczu** Dr. B. DONCHIN Codziennie od 9 — 10 rano.
Choroby **nosa**, uszu i gardła Dr. C. BLUM Poniedziałek, wtoek, środa, czwartek od 1—2. pp. Piątek, sobota, niedziela od 9 — 10 rano.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badanie mamek. Porada 50 kop.

643—50—21

Hygjena twarzy i rąk.

Wszechświatowej sławy **„SIMI"** (PŁYN) Udelikatnia skórę, leczy radykalnie i usuwa wągry, piegi, liszaje, krosty, oraz połysk twarzy.

Nadaje twarzy piękność i urok młodości. :: Cena flakonu Rb. 1.70.

Przedstawiciel **Józef Grossman**, Warszawa, **Złota 16**, tel. 184-00. Próbny flakon wysyła się po otrzymaniu rb. 2,25 k. z przesyłką—można markami.

Zdrowie jest najcenniejszym skarbem dla wszystkich!

Słynna w całym świecie

HERBATA z gór Harcu

(Dr. LAUER'S HARZER GEBIRGSTEE).

Zalecana przez najsłynniejsze powagi lekarskie, zatwierdzona przez Departament Medyczny przy Ministerjum Spraw Wewnętrznych w Petersburgu jest jednym z najniezbędniejszych środków dla utrzymania zdrowia. Napój ten, przyjmowany w ilości 2—3 szklanek tygodniowo leczy: wyrzuty, liszaje, uderzenia krwi do głowy, hemoroidy, reumatyzm, cierpienia żołądka i t. p. przywraca apetyt i prawidłowe trawienie. Działa skutecznie w wypadkach zapalenia płuc, influenzy i choleryny.

Cena pudełka rb. 1, pół pudełka kop. 50

UWAGA: Każde oryginalne pudełko zaopatrzone jest następującą etykietą Jedyny reprezentant na Królestwo Polskie i Cesarstwo:
Józef Grossmann, Warszawa, Złota 16. Tel. 184-44.
Zamiejscowym wysyłam za zaliczeniem od 1 rb., z doliczeniem na koszta przesyłki. Wystrzegać się falsyfikatów i podrabianych etykiet!

455—2—2

Okulista Dr. Hugo Goldblatt

KLINIKA CHORÓB OCZU
OPIEKUŃSTWA OCIEMNIAŁYCH

ANDRZEJA № 4. Telef. 9-70.

od 12—1 i od 5—7 wiecz. 755—156—65

Przejazd № 8. Tel. 17-14.

Dr. Franciszek Koziołkiewicz
(starszy)
mieszka obecnie Przejazd Nr. 8, front, I-e piętro. 142.
Przyjmuje od 9½ —12 i od 6 — 8 w.

Laboratorjum Magistra N. SCHATZA

Łódź, ul. Piotrkowska № 50.
Telefon 26-81.
Badanie krwi na syfilis.
Wszelkie **analizy lekarskie i chemiczne: moczu,** plwecin (gruźliczy), **krwi, wydzielin dróg moczopłciowych, wody, mleka** i t. d.

Bezpłatne szczepienie ospy

w ambulator. szpitala małż. Poznańskich **Targowa 1/3** we wtorki i piątki od 12 do 2.

Piękną

płeć można mieć po zastosowaniu nowego **KREMU** przeciw **PIEGOM,** opaleniźnie, pryszczom, wągrom i liszajom. Krem ten w krótkim czasie doprowadza płeć do śnieżnej białości. Cena za słoik 50 k. i 75 kop. W celu uniknięcia naśladownictwa sprzedaż tylko w składach aptecznych **Nawrot Nr. 54 i Konstantynowska 75.** Na prowincję wysyła się po otrzymaniu 1 rb. lub 1.25, (można markami).

ALBUM JANA MATEJKI

nakładem wydawnictwa
„GAZETY ŁÓDZKIEJ"

Wyszedł z druku album Jana Matejki, zawierający 30 reprodukcji celniejszych obrazów wraz ze stosownem objaśnieniem.

Album Jana Matejki stanowi zapowiedziane premjum dla prenumeratorów „Jutrzenki", którzy opłacili całoroczną prenumeratę za **„Jutrzenkę"** w kwocie rubli 2.

Album Jana Matejki nabyć można w administracji „Gazety Łódzkiej", ul. Przejazd Nr. 1.

Cena pojedyńczego egzemplarza rb. 2.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" rub. 1.

Dr. JELNICKI

choroby weneryczne, skóry i dróg moczowych
ul. ANDRZEJA № 7
9—12 i 5—8, w niedziele i święta 9—1
Telefon Nr. 170. 1404

Dr. med. P. LANGBARD

Zawadzka 10.
b. asystent kliniki berlińskiej, specjalista chorób weneryczych, skórnych, włosów, niemocy płciowej.
Przy leczeniu syfilisu stosowanie preparatu „606"—„914". Leczenie za pomocą elektryczności (elektroliza). Masaż wibracyjny, badanie nerek, pęcherza i kanału. Endoskopia i cystoskopia. Godziny przyjęć: od 8—1 i od 4—8, dla pań od 5—4-ej. 1461

Dr. med. Karol Rieder

Choroby dzieci

Nawrot 7. Tel. 32-42.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.
Telefon № 13-59.
Choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606 (wśródżylnie) i 914.
Przyjmuje od 8—1 r. i od 4 — 8 pp., panie od 5 — 6 pp.
Dla pań oddzielna poczekalnia. 152-6

Dr. med. S. Aronson

były asystent klinik berlińskich
Piotrkowska 120. Tel. 31-82.
Akuszerja i choroby kobiece.
do 11 rano i od 4 — 6 po południu.
W niedzielę od 10—12 w poł. 1492

Dr. med. J. Szwarcwasser

Piotrkowska 18.
Choroby wewnętrzne i nerwowe.
Specjalne: choroby, żołądka, kiszek, przemiany materji (cukrowa: podagra otyłość i t. d.)
Niezbędne dla djagnozy analizy chemiczne i bakterjolog. wydzielin i krwi w laboratorjum własnem. Od 11—1 rano i od 5—7 i pół po południu

Dr. S. Sznittkind

Średnia № 2.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych (kosmetyka lekarska twarzy i włosów).
Przyjmuje od 9—2, od 4 i pół do 9 w

Dr. W. DUTKIEWICZ

ZIELONA 19.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Przyjmuje od 8 i pół do 10 i pół i od 4 do 7 i pół wiecz. W niedzielę od 9 do 2 r. 202—11—

Choroby uszu, nosa i gardła

Dr. B. Czaplicki

Ordynator szpitala Anny-Marji.
Piotrkowska № 120.
Telefon 32-33.
Przyjmuje od g. 11 — 12 rano i od 5 do 6 i pół po poł.
w niedziele i święta od 10—11 rano

Dr. L. Klaczkin

KONSTANTYNOWSKA 11.
Syphilis, skórne, weneryczne choroby dróg moczowych.
LECZENIE SYPHILISU EHRLICH-HATA 606.
Przyjmuje od 8—1 rano i od 5—8 wiecz., dla dam osobna poczekalnia od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano.

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.
Przyjmuje do 11-ej rano i od 4 i pół do 6 i pół po południ. Południowa 32
Tel. 16-85 907—12

Dobrze prosperująca piekarnia wraz z domem w Radogoszczu, zaraz tanio do sprzedania. Bliższych wiadomości udziela gospodarz: Rynek Bałucki № 6. 2070—3—1

Nauczyciel ludowy przysposabia do wszystkich zakładów naukowych oraz seminarji ul. Sw. Anny Nr. 26 u gospodarza.

Zaginął pies biały, żółte uszy. Proszę odprowadzić na ul. Pańską № 85 m. 23. 2072—1

Felczerski subjekt poszukuje zajęcia. Oferty proszę składać w Administracji „Gazety Łódzkiej" dla „F. S". 2071—6—1

Do sprzedania zakład fryzjerski Radwańska 35. 2069—3—1

Zarys kosmologii.

(Zebrał i streścił M. WIELKOPOLANIN.)

TWORZENIE się ŚWIATA i UKŁAD SYSTEMU PLANETARNEGO WEDŁUG POJĘĆ STAROŻYTNYCH, WIEKÓW ŚREDNICH i CZASOW :: :: :: NOWSZYCH. :: :: ::

WYKŁAD POPULARNY. :::: WYKŁAD POPULARNY.

Dla prenumeratorów „Gazety Łódzkiej" po 15 kop. Do nabycia w Administracji, Przejazd 1.

Ustawa Normalna KASY CHORYCH

w języku polskim z dodatkowym paragrafem 65, wyszła z druku.

Nabyć można w drukarni i składzie papieru

A. I. Ostrowskiego w Łodzi, ul Piotrkowska 66 telefon 2—70

1521-3-2

Redaktor i wydawca: Jan Grodek.

W tłoczni Jana Grodka, Widzewska № 106a